Polska Zachodnia

TYGODNIK ILUSTROWANY

CENA 15,– zł

ROK V
NR 10 (186)

Stron: 8

POZNAŃ
13 marca 1949 R

Imperialistyczne kalkulacje z polskim wychodźcą we Francji spełzną na niczym!

Rząd francuski odmówił zawarcia na r. 1949 umowy z Polską w sprawie repatriacji robotników polskich, przebywających we Francji. Pierwszą taką umowę zawarto w r. 1946 i w ciągu ub. 3 lat w setkach masowych transportów wróciły do Polski tysiące rodzin.

Prasa paryska doniosła jednocześnie w tych dniach, że, w ramach „Paktu Atlantyckiego", z 50 zachodnio-europejskich dywizji piechoty Francja ma dostarczyć 40.

Pozornie tylko wydaje się, jakoby obydwie te sprawy nie miały ze sobą nic wspólnego, w rzeczywistości bowiem zazębiają się jak dwa koła jednej maszyny. W tym wypadku chodzi o machinę wojenną, którą amerykański imperializm i jego waleci w zachodniej Europie starają się wprawić w pełny bieg. W planach tych polskiemu górnikowi i robotnikowi rolnemu we Francji przydzielono również pewną rolę...

Należy bowiem uwzględnić, że w górnictwie francuskim Polacy już nie tyle liczebnością ile fachowością i wysoką wydajnością zajmują czołowe miejsce. W departamentach Pas de Calais i Nord, głównym francuskim ośrodku węglowym, w licznych kopalniach dołowa załoga składa się w przeszło 50 proc. z Polaków, a są wielkie kopalnie, gdzie odsetek ten dochodzi do 80 proc.!

Wskutek celowej polityki przedwojennych sanacyjnych konsulatów nigdy nie posiadano dokładnych danych liczbowych odnośnie Polaków, zatrudnionych w rolnictwie francuskim. Liczba ich wynosi jednak co najmniej 100 tys. i, wobec nieustannej ucieczki Francuzów ze wsi do miast, rola ich jako siły roboczej stale rośnie. Ubytek siły roboczej na wsi francuskiej, łącznie z dzierżawcami i „połownikami", obrabiającymi ziemię dla właścicieli francuskich przebywających w mieście, odbiłby się jaskrawo na produkcji rolnej Francji.

Wszystkie te elementy, odgrywające doniosłą rolę we francuskim życiu gospodarczym, uwzględnił imperializm amerykański w swoich planach wojennych. Brak polskich górników i robotników rolnych, przy przeznaczeniu Francuzom roli mięsa armatniego, uczyniłby z Francji bezużyteczny instrument w rękach USA. Ba, elementy te odgrywają już swoją rolę i w czasie pokoju, kiedy Francji brak 20 milionów ton węgla rocznie, a częściowo pokrycie może ona znaleźć jedynie w węglu... polskim. Dążeniem zaś polityki amerykańskiej, operującej zarówno na terenie politycznym jak i gospodarczym, jest podcięcie wszelkiej łączności gospodarczej zachodniej Europy z krajami wschodnimi i stąd robotnik polski we Francji znalazł swoje miejsce w kalkulacjach imperializmu amerykańskiego. Ma produkować na miejscu, a nie w Polsce.

Nie w Paryżu więc, który jest tylko wykonawcą rozkazów, lecz w Waszyngtonie należy szukać przyczyn odmowy Francji zawarcia nowej umowy repatriacyjnej, która by dalszym tysiącom wychodźców umożliwiła powrót do Ojczyzny!

Z tego samego źródła pochodzą również rozkazy, nakazujące Paryżowi drogą różnorodnych szykan w stosunku do wychodźstwa zaostrzać oficjalne stosunki polsko-francuskie, oraz zastraszyć tych wszystkich Polaków we Francji, którzy demokratycznym swym nastawieniem stanowią przeszkodę do zamienienia Polaków w niewolników imperializmu amerykańskiego na terenie Francji. Odmawiając więc zorganizowanej repatriacji, władze francuskie wydalają jednocześnie czołowych działaczy organizacji demokratycznych wychodźstwa, przy czym typową jest sprawa Bronisława Napieracza z Aubervillers pod Paryżem.

Napieracz i jego żona za udział w ruchu oporu zostali zesłani do obozów w Niemczech i oboje otrzymali po wyzwoleniu odznaczenia francuskię. Rodzina Napieraczów przebywa we Francji przeszło 20 lat. Ich córka, urodzona we Francji, posiada obywatelstwo francuskie. Ponieważ jednak Napieracz działał na rzecz powrotu Polaków do Ojczyzny, podobnie jak inni otrzymał nakaz opuszczenia Francji.

Inną szykaną jest zatrzymanie w ostatniej chwili dwóch transportów z 700 reemigrantami, których odjazd, w ramach umowy r. 1948 i w myśl uprzedniego uzgodnienia z władzami francuskimi, miał nastąpić w końcu stycznia. Obecnie ludzie ci siedzą dosłownie „na walizkach", mając być odstraszającym przykładem dla tych, którzy wyraziliby chęć powrotu do kraju.

Wszystko to wiąże się z kalkulacjami imperializmu amerykańskiego odnośnie Francji i chęci posiadania w robotnikach polskich rąk roboczych dla „wewnętrznego frontu". Kalkulacje te nie uwzględniają jednak ani zmian dokonanych w Polsce, ani przełomu duchowego, jaki nastąpił wśród wychodźstwa właśnie w wyniku tych zmian. Kiedy bowiem przed wojną powrót reemigranta do kraju był dla niego ciosem, wobec antyludowej polityki sanacyjnej, dziś wola powrotu jest żywiołowa.

Dokończenie na str. 2)

Dobra książka dla Czytelników „Polski Zachodniej"













Wydawnictwo Zachodnie i Morskie w Poznaniu — WZM — Spółdzielnia Wydawnicza i Prasową Polskiego Związku Zachodniego PODJĘŁA SZEROKĄ AKCJĘ SPOPULARYZOWANIA DOBREJ KSIĄŻKI O PIASTOWSKICH ZIEMIACH ZACHODNICH, NADMORSKICH I MORZU.

Czytelnicy „Polski Zachodniej" mogą nabyć książki WZM PO CENACH WYJĄTKOWO NISKICH I NA WARUNKACH BARDZO DOGODNYCH I KORZYSTNYCH, przy czym Spółdzielnia dopuszcza MOŻLIWOŚĆ SPŁAT RATALNYCH.

WYDAWNICTWO ZACHODNIE I MORSKIE PRAGNIE DOTRZEĆ Z DOBRĄ KSIĄŻKĄ DO KAŻDEGO DOMU POLSKIEGO DO MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH, DO CHŁOPSKIEJ CHATY, DO PRACOWNI PRACUJĄCEGO INTELIGENTA, JAK RÓWNIEŻ DO RZESZ MŁODZIEŻY, KTÓRA JEST SZCZEGÓLNIE CZUŁA I WRAŻLIWA NA DOBRĄ KSIĄŻKĘ.

Czytelnicy „Polski Zachodniej" mogą nabywać książki Wydawnictwa Zachodniego i Morskiego pojedyńczo, w kompletach lub seriami.

Niewielkim kosztem każdy z naszych Czytelników może wzbogacić swoją bibliotekę domową w wiele wartościowych książek, których nie dostarczy mu żadne inne Wydawnictwo. Piękna i estetyczna szata graficzna przyczynia się do tego, że książki WZM stanowią prawdziwą ozdobę i szczególnie cenne pozycje w każdej bibliotece.

Książki nasze omawiają:

ZAGADNIENIA ZIEM ZACHODNICH, NADMORSKICH I MORZA
SPRAWY ŻEGLUGI ŚRÓDLĄDOWEJ
KWESTIE HANDLU ZAGRANICZNEGO
PROBLEMATYKĘ NIEMIECKĄ
TECHNIKĘ BUDOWY OKRĘTÓW I MASZYN
TURYSTYKĘ ORAZ WIELE INNYCH SPRAW I ZAGADNIEŃ.
Prócz tego Wydawnictwo Zachodnie i Morskie daje książki z zakresu
LITERATURY PIĘKNEJ I BELETRYSTYKI.

Wszyscy, których emocjonuje i porywa świat przygód, otrzymają piękną i godziwą lekturę O PODRÓŻACH MORSKICH, WIELKICH I MAŁYCH PRZYGODACH, O SPORCIE i t. p.

Powyżej reprodukujemy tytułowe strony kilku książek WZM, które można nabyć w ramach naszej akcji dla Czytelników „Polski Zachodniej".

Wszelkich informacyj udziela Wydawnictwo Zachodnie i Morskie, Poznań, ul. Chełmońskiego 1 lub redakcja „Polski Zachodniej" Poznań, ul. Chełmońskiego 1. Tel. 97-71

Przegląd prasy

Kukły ponurej szopki

W Brukseli odbył się ostatnio wyreżyserowany przez osławionego podżegacza wojennego Churchilla tzw. Kongres Zjednoczenia Europy. Brały w nim udział czołowe figury gasnącego świata reakcji kapitalistycznej, bankruci polityczni różnych narodowości zjednoczeni pragnieniem rozpętania nowej wojny, po której obiecują sobie zainkasowanie należnej dywidendy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w obradach uczestniczyli przedstawiciele Niemiec Zachodnich, pozostający na usługach imperializmu amerykańskiego reakcjoniści, militaryści i monopoliści. Pan Churchill w swym oświadczeniu z całą szczerością powiedział, że „bez potężnych Niemiec nie może być mowy o jedności Europy i że wobec tego należy Niemcom zapomnieć ich zbrodnie".

W związku z tą ponurą „szopką" brukselską warszawski dziennik „Rzeczpospolita" (nr 61) omawia udział w tej szopce kukiełek polskich.

Było „delegatów" trzech... — pisze „Rzeczpospolita":

„Pierwszą kukłą był pan hrabia Edward Raczyński, ongiś dziedzic wielu włości, ex-ambasador rządu sanacyjnego, potem wierny sługa rządów emigracyjnych w Londynie, a ostatnio — urzędnik brytyjskiego Ministerstwa Pracy pilnujący zagadnienia Polaków w Anglii do fabryk i kopalń, aby przyczyniali się do dobrobytu brytyjskiego, ale broń Boże nie powracali do Polski. Hrabia Edward widocznie wierzy, że na czele „Zjednoczonej Europy" wkroczy w przyszłości do Warszawy, a jeżeli nie on — to może przynajmniej jedna z jego córek...

Drugą kukłą był pan profesor Stefan Glazer, postać mało znana, profesor prawa kanonicznego Kościoła katolickiego — ex-poseł rządów emigracyjnych w Belgii, zamieszkały w Brukseli i będący obecnie na żołdzie rządu belgijskiego.

O ile hrabia Raczyński reprezentować miał „symbolicznie" państwowość polską, o tyle pan Glazer pretendował do roli reprezentanta katolickiego społeczeństwa polskiego. Czy aby miał błogosławieństwo Kurii Biskupiej?

Trzecią kukłą był „towarzysz" Adam Ciołkosz. Kogo reprezentował ten przedstawiciel Pużaka i jego kliki spod znaku WRN łatwo się domyślić. W każdym razie nie polską klasę robotniczą, nie społeczeństwo polskie...

A za kulisami „szopki" rozstawia polskie kukły, zacierając ręce z zadowolenia, z szatańskim uśmieszkiem, zawodowy międzynarodowy intrygant dr Józef Retinger, też Polak, on-że Sekretarz Generalny Komitetu Wykonawczego Kongresu. Ale Retinger specjalnie nie pretenduje do reprezentowania społeczeństwa polskiego, intrygował w Meksyku, intrygował w Anglii, obecnie pointryguje sobie kosztem Europy. Churchill zapłaci, Intelligence Service uzupełni, a Departament Stanu też coś doda, i to w dolarach".

„Rzeczpospolita" podkreślając w zakończeniu artykułu, że społeczeństwo polskie odwraca się z pogardą od tych kukieł, pisze:

„Wszystko to byłoby zabawne, gdyby nie było tak smutne jako jeszcze jeden dowód całkowitego zaniku poczucia godności i miary wysługujących się obcym agenturom przedstawicieli emigracji londyńskiej".

*

O dyscyplinę finansową

Walka o oszczędność jest zadaniem nałożonym przez Rząd Ludowy na całe społeczeństwo. W związku z tym dr Kazimierz Jasiński porusza na łamach „Trybuny Ludu" (nr 60) kwestię racjonalnego wyzyskania środków budżetowych w urzędach i instytucjach.

„Budżet każdego resortu obejmuje płace, różne świadczenia osobowe (zapomogi, premie, wczasy) i ubezpieczenia społeczne, wydatki rzeczowo - administracyjne, jak koszta podróży, środki lokomocji i materiały piśmienne, pocztę, remonty itp., wreszcie dalsze wydatki rzeczowe, dotyczące właściwej działalności resortu czy urzędu".

Wszędzie tutaj konieczne jest przeprowadzenie daleko idących rozumnych oszczędności, a więc np. na odcinku płac musi być konsekwentnie przestrzegana mocna i zdecydowana dyscyplina, przerosty etatów, utrudniające jedynie pracę urzędu, należy ucinać. W dalszym ciągu autor zwraca uwagę na niezdrowe zjawisko wypłacania masowych premii, zapomóg, dodatków świątecznych czy tzw. „13 pensji". W wydatkach rzeczowo-administracyjnych poważne oszczędności można uzyskać na lokomocji, pomieszczeniu, wydawnictwach, remontach, konserwacji itp.

„Fundamentalne znaczenie — stwierdza dr Jasiński — ma sprawa przestrzegania dyscypliny finansowej, traktowana nieraz po macoszemu. Niektórzy ludzie, zapatrzeni wyłącznie w realizację swych zadań sądzą, że ważność danego celu może usprawiedliwić przekroczenie budżetu. Ale w rzeczywistości nie ma takiej sprawy, wobec której kwestia dyscypliny finansowej może zejść na plan dalszy. Ustalony przez Sejm budżet musi być wykonywany oszczędnie i skrupulatnie przy zachowaniu pełnej dyscypliny finansowej. Poważniejsze złamanie dyscypliny finansowej karane jest w Związku Radzieckim więzieniem. Czas także u nas skończyć z postępowaniem sprzecznym z dyscypliną finansową.

Trzeba zrozumieć przy tym, że przez zdrowe oszczędności rozumie się oszczędności takie, które dają efekt pieniężny, nie powodując jednak osłabienia pracy czy zaniechania zamierzeń państwowych. Jasną jest rzeczą, że jeśli Państwo przewiduje daną kwotę na założenie ośrodka zdrowia, szkoły muzycznej czy gimnazjum, to oszczędność wynikająca z niewykonania zadania sprowadza się również do załamania na tym odcinku planu i oszczędnością nie jest.

Przy zdecydowanym i twardym wysiłku pracowników sektora uspołecznionego możliwe jest wykonanie, a nawet przekroczenie preliminowanej sumy 20 miliardów zł oszczędności w zakresie wydatków administracyjnych".

Imperialistyczne kalkulacje z polskim wychodźcą we Francji spełzną na niczym!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Tak czy inaczej powrotu wychodźców — jak temu dały wyraz oficjalne placówki — nic nie zdoła zahamować. Tak czy inaczej, wychodźcy będą wracać, gdyż nie ma siły, która by zdołała z nich uczynić „robotów" na rzecz imperializmu anglosaskiego!

Wychodźstwo polskie we Francji, w przeciwstawieniu do czasów przedwojennych, posiada za sobą poparcie francuskich mas ludowych. Postępowe francuskie organizacje robotnicze piętnują postępowanie reakcyjnych władz francuskich wobec robotników polskich, jako jedno z pociągnięć akcji podżegaczy wojennych. Zarówno polscy i francuscy robotnicy nie chcą wojny i dlatego spełzną na niczym również kalkulacje imperializmu amerykańskiego w odniesieniu wychodźstwa polskiego.

Podobnie bowiem, jak lud francuski nie dostarczy USA 40 dywizji piechoty jako żeru armatniego, tak samo robotnicy polscy we Francji nie dadzą się użyć jako siła robocza na rzecz tego imperializmu.

F. Miedziński

Kobieta w Polsce Ludowej

Bojowniczki o wyzwolenie i równouprawnienie kobiet były inicjatorkami zwołania w Kopenhadze w 1910 r. Międzynarodowej Konferencji, na której zapadła uchwała obrania dnia 8 marca dniem międzynarodowej solidarności, dniem walki o realizację żądań kobiet.

Działająca obecnie od czasu zakończenia drugiej wojny światowej wielka międzynarodowa organizacja kobieca — Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet, w skład której przez Ligę Kobiet wchodzą i kobiety polskie, nawiązując do tradycji walk kobiecych o równouprawnienie i sprawiedliwość społeczną, uznała nadal dzień 8 marca za swoje kobiece święto, obchodzone pod starą nazwą, jako Międzynarodowy Dzień Kobiet.

Dzień ten stał się dniem przeglądu naszych sił i osiągnięć.

Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet postawiła sobie za zadanie obronę pokoju, obronę praw dziecka i kobiety, walkę o równość i sprawiedliwość oraz o jednakowe traktowanie wszystkich ludzi na świecie bez względu na rasę i wyznanie. W ciągu tych trzech lat, jakie minęły od czasu jej powstania, Federacja zorganizowała szereg sekcji narodowych, skupiła bojowe szeregi kobiet krajów walczących, kobiet krajów kolonialnych, budziła i organizowała kobiety krajów imperialistycznych. W ubiegłym trzechleciu Federacja przeprowadziła akcję międzynarodowej pomocy dla walczących kobiet Hiszpanii, dla bohaterskiej Grecji, dla krwawiącej Palestyny. Szeroko popularyzowała zwycięską walkę ludu chińskiego, zdobycze Vietnamu i Wolnej Korei. Federacja piętnowała akcję imperialistycznych podżegaczy wojennych, walczyła o wykonanie uchwały Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie ograniczenia zbrojeń i zakazu produkowania broni atomowej. Dziś Federacja skupiając 96 milionów kobiet z 56 krajów, stała się decydującą światową organizacją kobiecą i poważną siłą w międzynarodowym froncie pokoju. Międzynarodowa Federacja Kobiet stoi zdecydowanie i mocno po stronie antyimperialistycznej, po stronie pokoju i twórczej pracy.

Walka o równouprawnienie kobiet nie jest jeszcze zakończona. Są jeszcze kraje, gdzie kobiety nie mają równych praw z mężczyznami. W Anglii, Danii, Szwecji i Ameryce, w krajach, które uważają się za bardzo kulturalne, kobiety otrzymują za jednakową pracę o 25 do 40% mniejsze wynagrodzenie w porównaniu z wynagrodzeniem mężczyzn. W Belgii, a także w Szwajcarii kobiety nie mają do dziś prawa głosu.

Tylko Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej z Polską na czele, nie tylko zrównały kobiety z mężczyznami pod względem prawnym, ale i pod względem społeczno - gospodarczym. Polska Ludowa umożliwiła wszechstronny rozwój kobiety i zdobycie najszerszego awansu społecznego. W Polsce kobiety stanowią dziś 40% ogółu studiujących. Kobieta pracuje już dzisiaj we wszystkich gałęziach gospodarki i administracji, zajmując często stanowiska kierownicze. Kobiety w Polsce przedwrześniowej pracowały w przeważającej liczbie w zawodach nie wymagających kwalifikacji, czego dowodem, że w roku 1935 — 46,6% ubezpieczonych stanowiła służba domowa. Obecnie cyfra ta spadła do 5,8%. Polska Ludowa przyznała dla kobiet równą płacę za równą pracę z mężczyznami, stworzyła pracującej kobiecie warunki, umożliwiające jej spełnienie obok pracy zawodowej funkcji macierzyńskich przez przyznanie ustawowo płatnego 12-tygodniowego urlopu macierzyńskiego. Od 4 miesięcy ciąży do 18 miesięcy wieku dziecka kobiety nie mogą być zatrudniane w godzinach nadliczbowych, a od 6 miesiąca ciąży nie mogą mieć wymówioną pracę. Jeśli do tego dodamy otrzymywanie dodatku porodowego, wyprawki, żłóbki, przedszkola i szkoły bezpłatne oraz dodatki rodzinne do uposażenia na każde dziecko — mamy dopiero pełny obraz tego nadzwyczaj pozytywnego i serdecznego stosunku Polski Ludowej do pracujących kobiet i do sprawy rodziny.

Osiągnięcia nasze, zdobyte dzięki władzy ludowej w Polsce, napawają nas dumą i dają nam perspektywy lepszego i radośniejszego jutra.

Tym bardziej ze zrozumieniem śledzimy uporczywą walkę sióstr naszych w krajach kapitalistycznych. Ze szczególnym wzruszeniem zwracamy się myślą do kobiet walczącej Grecji, Hiszpanii, Chin i innych, których niezłomna postawa przyczyni się do utrwalenia sił postępu i pokoju na świecie.

Najżywiej i najgoręcej pozdrawiamy bohaterskie kobiety radzieckie, których ojczyźnie zawdzięczamy wolność.

Manifestujemy pełną solidarność z kobietami całego świata, zrzeszonymi w Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, w ich walce o pokój w imię lepszej przyszłości młodego pokolenia.

(Piech)

Akcja przesiedleńcza w r. 1949

Ministerstwo Administracji Publicznej ustaliło w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych plan regionalny na rok 1949, który wiąże województwa centralne z województwami wzgl. ich częściami na Ziemiach Zachodnich i obowiązuje z dniem 1 marca 1949 r.

Ministerstwo Administracji Publicznej po porozumieniu się z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych, uwzględniając przeludnienie w poszczególnych powiatach na ziemiach dawnych uważa, że akcja przesiedleńcza winna mieć na względzie umożliwienie też w przyszłości racjonalnej przebudowy ustroju rolnego, wobec czego należy objąć planem przesiedleńczym w pierwszym rzędzie gromady:

a) uznane przez władze ziemskie za wymagające upełnorolnienia i regulacji rolnych, b) w których grunta z uwagi na słabą glebę, należy przeznaczyć na zalesienie, c) których grunta nadają się na cele użyteczności publicznej, zbiorniki wód (zapory wodne), cele przemysłowe itd.

Mając powyższe na uwadze planuje się na rok 1949 przesiedlenie na wolne gospodarstwa indywidualne, dokwaterowanie, uzupełnienie majątków niedostatecznie zasiedlonych przez spółdzielnie i grupy parcelacyjne, oraz zasiedlenie nowych majątków powyżej 100 ha przeznaczonych ostatnią segregacją z listopada 1948 r. na osadnictwo grupowe.

Z poszczególnych województw przewiduje się przesiedlenie następującej ilości rodzin rolniczych:

1.	woj.	krakowskie	— 3.500	rodz.
2.	„	kieleckie	— 5.500	„
3.	„	rzeszowskie	— 2.000	„
4.	„	łódzkie	— 5.500	„
5.	„	lubelskie	— 4.500	„
6.	„	warszawskie	— 4.000	„
7.	„	białostockie	— 300	„
8.	„	poznańskie	— 1.500	„
9.	„	pomorskie (bydgoskie)	— 1.2 00	„
		razem	— 28.000	rodz.

Według uznania terenowych Rad Społecznych, osadnicy, którzy decydują się na objęcie gospodarstw zniszczonych powyżej 50%, mogą uzyskać przydział gospodarstwa na innym terenie.

Nowoosiedleni osadnicy korzystać będą z ulg podatkowych oraz pomocy państwowej przewidzianej dla rolnictwa Państwowym Planem Inwestycyjnym na rok 1949. Gospodarstwa zniszczone objęte są planem odbudowy. Będą one remontowane równocześnie z akcją osiedleńczą i oddawane w użytkowanie przybywającym osadnikom.

Po wyczerpaniu przez województwa osiedlające chłonności w powiatach przydzielonych im planem regionalnym zostaną im dodatkowo wyznaczone do zasiedlania inne tereny, które będą słabo zasiedlane przez odnośne województwa.

Delegacje zwiadowcze oraz grupy rodzin należy kierować wyłącznie do Referatów Osiedleńczych Starostw Powiatowych, które w porozumieniu z referatem Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Pow. Oddz. PUR-u udzielać będą delegacjom szczegółowych informacji i pomocy.

Teatr Kukiełek dociera do każdej wsi pomorskiej

Przy Inspektoracie Szkolnym w Bytowie istnieje teatr marionetkowy „Tęcza" z siedzibą w Tuchomiu. Organizatorami tego teatru są obywatele Czaplińscy, którzy wraz z dobranym zespołem objeżdżają wsie i miasteczka woj. szczecińskiego przynoszą radość małym i dużym widzom. Zespół teatru „Tęcza" pracuje z całym poświęceniem nie zwracając uwagi na poważne trudności natury finansowej i technicznej.

Teatr „Tęcza" posiada własny samochód z przyczepką i warsztaty, w których przygotowuje potrzebne dekoracje teatralne, marionetki itp.

Ostatnio teatr wyruszył w tournée po Pomorzu Zachodnim, które trwać będzie aż do Wielkanocy. Teatr „Tęcza" dał już przedstawienia w kilku miejscowościach jak: Świerzenko, Polanów, Jacinki, Żydowo, Drzewianowo, Bobolice, Stary Chwalim, Barowice, Rakowo, Lubowo, Czaplinek, Wałcz, Skrzatusz, Szydłowo, Człopa, Tuczno, Mirosławiec, Drawno, Połczyce, Barlinek, Karsko, Nowogródek i Myśliborz.

W ciągu pierwszych 20 dni zimowego tournée w przedstawieniach teatru „Tęcza" wzięło udział 4800 widzów.

Przedstawienia teatru „Tęcza" są na wysokim poziomie artystycznym.

A. SZALIN

Szybkie tempo odbudowy w Związku Radzieckim

Tereny Związku Radzieckiego, okupowane w czasie wojny przez Niemców, były w okresie pokoju bazą ciężkiego przemysłu i wysoko rozwiniętego, socjalistycznego rolnictwa. Zamieszkiwało je 88 milionów ludzi, czyli 45% całej ludności Związku Radzieckiego. Produkcja przemysłowa zniszczonych rejonów stanowiła w roku 1940, a więc do wojny, 33% całej produkcji ZSRR. W takich zaś gałęziach ciężkiego przemysłu, jak metalurgia i górnictwo, a także w niektórych gałęziach przemysłu spożywczego, rejony te zajmowały jeszcze wyższe, w ogólnej wytwórczości kraju, miejsce. Okupanci faszystowscy zniszczyli w tych rejonach 31 850 przedsiębiorstw przemysłowych, w których pracowało około 4 milionów robotników, 98 tysięcy kolektywnych gospodarstw chłopskich, 1876 państwowych gospodarstw i 2890 stacji maszyn i traktorów. Poniższy artykuł ma zadanie przedstawić dzieło dokonywującej się odbudowy zniszczonych przez wojnę rejonów, w okresie powojennej pięciolatki.

Głównym zadaniem powojennego planu pięcioletniego było: odbudować zniszczone rejony kraju, osiągnąć przedwojenny poziom przemysłu i rolnictwa, a następnie przekroczyć, w znacznych rozmiarach, ten poziom.

Odbudowa zniszczonych terenów dokonywana jest w szybkim tempie. Opiera się ona na systemie planowania gospodarczego ZSRR, na olbrzymich materialnych, finansowych i ludzkich zasobach, na nieustannym wzroście produkcji w centralnych i wschodnich rejonach kraju.

Troska państwa radzieckiego o jak najszybszą odbudowę zniszczonych terenów znalazła swój wyraz w ogromnych wkładach pieniężnych w gospodarstwo tych rejonów. W 1947 roku na zasadnicze roboty w zniszczonych rejonach wydano ponad 18 miliardów rubli, nie licząc wkładów z miejscowych funduszy. Na te same cele, z centralizowanych, ogólnopaństwowych środków w 1948 roku wydano już 20 miliardów rubli. Dzięki temu, w byłych okupowanych rejonach wytwórczość wzrasta w szybkim tempie. W 1947 roku przyrost całej produkcji przemysłowej stanowił tutaj, w porównaniu z 1946 rokiem, 33%, w 1948 roku zaś 41%. W tymże czasie ogólny przyrost całej produkcji w ZSRR stanowił w 1948 roku 27%.

W szybkim tempie odradza się węglowe Zagłębie Donieckie. W ciągu pięciu lat od chwili oswobodzenia Zagłębia Donieckiego wypompowano z kopalń ponad 620 milionów m³ wody, odbudowano 1300 km podziemnych korytarzy. W tymże czasie puszczono w ruch setki dźwigów oraz urządzeń wentylacyjnych i kompresorowych, odbudowano i wybudowano ponad 1600 km linii kolejowych, 5,5 miliona m³ przeróżnych gmachów i zabudowano ponad 3 miliony m² mieszkalnej powierzchni. Przy tym, kopalnie Zagłębia Donieckiego odbudowywane są na znacznie wyższym poziomie technicznym, niż przed wojną. Specjalną uwagę poświęca się mechanizacji pracy. I tak główne czynności przy wyrębie węgla zmechanizowane są w 98,7%, przerzucanie węgla — w 80%, ładowanie na wagony kolejowe — w 93%.

Wydobycie węgla w Zagłębiu Donieckim systematycznie wzrasta. W 1948 roku przyniosło ono narodowemu gospodarstwu setki tysięcy ton „czarnego złota" ponad plan. Wydobycie węgla zbliża się do przedwojennego poziomu. Zaznaczyć trzeba, że uruchomionych jest tylko ¾ głównych kopalń, czynnych do czasu wojny.

W szybkim tempie odbudowuje się również przemysł metalurgiczny. Czynne są już zakłady metalurgiczne w Makiejewce, Stalino, Jenakijewce, Zaporożu, Mariupolu. Odbudowane zostały hydrostacje: Dnieprowska i Zujewska. Na jednym z większych zakładów metalurgicznych pn. „Czerwony Październik", w Stalingradzie, czynne są prawie wszystkie piece martenowskie. Olbrzymi oddział odlewniczy rur, w zakładzie metalurgicznym imieniem Karola Liebknechta, odbudowany został w ciągu 9 miesięcy, wówczas, gdy w latach pierwszej pięciolatki budowano go w ciągu 3 lat.

Na południowych terenach kraju podczas przedwojennych pięciolatek założona została potężna baza produkcji maszyn rolniczych. Okupanci zadali tej dziedzinie przemysłu ciężkie straty. Produkcja wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych obecnie odradza się. Odbudowana Charkowska Fabryka Traktorów przekroczyła w 1948 roku państwowy plan produkcji traktorów oraz części zapasowych i w porównaniu z rokiem 1947 zwiększyła wydajność prawie trzykrotnie.

Znów pojawiły się na polach gospodarstw chłopskich maszyny zaopatrzone w znaki fabryczne olbrzymiego zakładu budowy maszyn rolniczych w Rostowie. Żeby odbudować to potężne przedsiębiorstwo przemysłowe, należało wywieźć 350 tysięcy ton gruzu, ułożyć 200 km rur, założyć linię elektryczną dług. 145 km, odbudować i w znacznej mierze na nowo zabudować 206 tys. m² mieszkalnej powierzchni. W samym tylko 1948 r. do nowych, wspaniale urządzonych domów przeniosły się setki rodzin robotniczych. Fabryka rostowska produkuje kombajny do zbioru zbóż i kukurydzy oraz specjalnej konstrukcji maszyny do koszenia siana i inne maszyny rolnicze. Niezwykłe jest tempo odbudowy fabryk w Rostowie. W latach pierwszej pięciolatki, na przykład, oddział kombajnów był budowany w ciągu dwóch i pół lat, obecnie zbudowano go w ciągu 15 miesięcy.

Odbudowując zniszczone przedsiębiorstwa, państwo radzieckie w tym samym czasie tworzy na byłych terenach okupowanych nowe gałęzie przemysłu. W Mińsku, na przykład, buduje się olbrzymią fabrykę samochodów oraz pokrewnych gałęzi wytwórczości. Do jednego z większych dzieł powojennej pięciolatki zaliczyć można budowę gazociągu Daszawa — Kijów; stolica Ukrainy otrzymuje już zakarpacki gaz ziemny. Niezwykle szybko wykonuje się również plan budownictwa mieszkalnego. I tak w 1947 roku, w byłych okupowanych rejonach odbudowano i zabudowano w miastach ponad pięć milionów m² mieszkalnej powierzchni, a w 1948 roku już około 8 milionów m². W miejscowościach wiejskich w ciągu dwóch ostatnich lat wybudowano i odbudowano ponad 670 tysięcy domów mieszkalnych.

Poważne wyniki osiągnięto również w odbudowie rolnictwa w zniszczonych rejonach. Obszar ziemi uprawnej na Ukrainie w 1948 roku zbliżał się do poziomu przedwojennego. W tymże czasie gospodarstwa Ukrainy, przekroczywszy plan produkcji, dały państwu prawie 1 232 000 ton zboża więcej, niż w roku 1940, to znaczy przed wojną.

Równolegle z odbudową przemysłu i rolnictwa na byłych terenach okupowanych odradzają się również szybko wszystkie instytucje kulturalne.

Doskonałość systemu planowej, socjalistycznej gospodarki pozwoliła odbudować zniszczone tereny w jak najkrótszym czasie. Ta odbudowa dokonywana jest przez naród radziecki bez uzależniających go, zagranicznych pożyczek, na fundamencie mobilizacji wewnętrznych zasobów, własnym, pracowitym wysiłkiem.

tł. S. K.



Centralny szpital położniczy w Tule



Ulica im. Karola Marksa w Mińsku, stolicy Białoruskiej Republiki Radzieckiej

Luty w Polsce i świecie

1. II. — Powstanie Tymczasowej Krajowej Rady Węgierskiego Niepodległościowego Frontu Ludowego pod przewodnictwem wicepremiera Matyasa Rakosi.

1. II. — Zakończenie obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych — wybór delegata Polski F. Geberta do władz naczelnych SFZZ.

4. II. — Generalissimus J. Stalin w odpowiedzi na depeszę dyrektora „International News Service" — Kingsbury Smitha zaproponował odbycie wspólnej konferencji z prezydentem Trumanem. Określając jasno i wyraźnie drogę do pokoju. Ofensywa pokoju prowadzona przez ZSSR zdobywa uczucia milionów prostych ludzi na całym świecie.

4. II. — Premier Cyrankiewicz zgłosił projekt zniesienia ministerstwa przemysłu i handlu oraz utworzenie 6 nowych ministerstw. Minister rolnictwa Dąb-Kocioł składa oświadczenie w sprawie akcji podniesienia hodowli bydła i trzody chlewnej — (akcja H).

10. II. — Sejm R. P. ratyfikował układ przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Rumuńską Republiką Ludową, podpisany w Budapeszcie dnia 26. 1. 1949 roku.

14. II. — Przyjazd delegacji chłopów polskich na konferencję przodowników pracy kołchozów Ukrainy w Kijowie.

*15. II. — Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy polsko - radzieckiej o stosunkach prawnych **na polsko**-radzieckiej granicy państwowej.*

15. II. — Zawarcie układu handlowego między Polską a Holandią, przewidującego wymianę towarową z obu stron po 57 milionów florenów.

16. II. — Rada Państwa pod przewodnictwem Prezydenta Bieruta zatwierdziła budżety 14 wojewódzkich związków samorządowych na rok 1949.

16. II. — Rząd rumuński i czechosłowacki w nocie do rządu jugosłowiańskiego w sprawie przynależności do Rady Wzajemnej Pomocy Gosp. napiętnował wrogą krajom demokracji ludowej politykę marsz. Tito.

19. II — Rada Ministrów R. P. powzięła uchwałę o wprowadzeniu planowego systemu oszczędzania w gospodarce narodowej i zadaniach oszczędnościowych na rok 1949.

21. II. — Uroczyste posiedzenie komitetu honorowego Roku Chopinowskiego z udziałem Prezydenta R. P. Bieruta i Prezesa Rady Ministrów Cyrankiewicza.

21. II. — Uroczystości trzeciej rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

22. II. — Inauguracja Roku Chopinowskiego w Żelazowej Woli, w domu urodzenia Fryderyka Chopina.

24. II. — Albania na podstawie decyzji przedstawicieli ZSRR, Polski, Węgier, Rumunii, Czechosłowacji i Bułgarii została przyjęta do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

24. II — Nota ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR do rządów Wielkiej Brytanii i USA w sprawie naruszenia zobowiązań, dotyczących repatriacji obywateli radzieckich z Niemiec i Austrii.

24. II. — Uroczystości 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Przyjazd marszałka Rokossowskiego do Warszawy.

25. II. — Uroczyste posiedzenie KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji poświęcone pierwszej rocznicy wydarzeń lutowych i 20-lecia V zjazdu partii.

*25. II. * — Sekretarz generalny KC Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thorez wystąpił w obronie pokojowej polityki ZSRR przeciwko podżegaczom wojennym.*

*27. II. * — Apel Międzynarodowego Biura Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju do organizacji demokratycznych świata w sprawie zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.*

27. II. — Delegacja uczonych i pedagogów polskich z ministrem dr. Skrzeszewskim na czele przybyła do Moskwy.

27. II. — Rząd francuski, wbrew obowiązującej konwencji emigracyjnej odmówił zawarcia nowej umowy repatriacyjnej z Polską.

*) Oznacza datę pojawienia się wiadomości w prasie.

Jak się zbiera muzykę ludową

Poznań, jako jedno z najbardziej muzykalnych miast Polski, posiada także jedyną w kraju placówkę badania i katalogowania muzyki ludowej. Jest nią Sekcja Muzyki In-



Gniotowski z Chobienicy. — Koźlarz

stytutu Badania Sztuki Ludowej. Instytut sam mieści się w Warszawie, sekcja zaś jego muzyczna w Poznaniu w gmachu Collegium Minus, w lokalu Wydziału Muzykologii, a prowadzą ją; mgr Marian Sobieski wraz z żoną: Jadwigą Pietruszyńską. Oboje wybrawszy sobie ten rzadki, a interesujący przedmiot oddali mu się z zapałem i gromadzą wciąż obfity plon. A czyż jest wdzięczniejsze, pod słońcem, zadanie jak zwożenie do gumna dojrzałych plonów!? I zbiera się je, jak żniwiarzom przystało, nie za biurkiem, ani stołem pracownianym, ale w szerokim terenie wśród żywych ludzi. Bo po sztukę ludową — tak mówi mgr Sobieski — trzeba iść do chaty chłopskiej i przyłapać ją tam nieświadomą na gorącym uczynku, trzeba odnaleźć coraz rzadszych ludzi, którzy ją znają i uprawiają jeszcze i którzy ją odtworzyć potrafią, ale tylko wśród siebie, we własnym środowisku, gdzie czują się swobodnie. Moment bowiem psychologiczny jest tu ważnym czynnikiem „Pokaz" może się nie udać jeśli jest czyniony pod przymusem i z zażenowaniem. Melodie zaś zbiera się systemem nowoczesnym na płyty dźwiękowe, decelitowe. Dawny sposób notowania ołówkiem nie może oddać prawdzi-



Mipa Franciszek z Nowego Dworu pow. Nowy Tomyśl. — Koźlarz

wego charakteru, dźwięku i indywidualnej barwy, która właśnie stanowi specyficzny wdzięk regionów etnograficznych. Staremu Kolbergowi nie śniło się o takim aparacie, z jakim pp. Sobiescy wyjeżdżają na swoje żniwo. A żniwo jest wielkie i pracy ogrom, tylko środków jeszcze za mało. Na rowerach samych, choć może dzielnie pedałują, nie objadą całej Polski, gdy otrzymają samochód — zbiory ich nierównie szybciej narastać będą. Obecnie opracowali już nieźle okolice Wielkopolski, a więc Ziemię Lubuską i Biskupiznę.

Mają 1015 płyt nagranych, spis co lepszych artystów ludowych oraz kilka sztuk zabytkowych już nieużywanych instrumentów muzycznych. Takimi np. są „mazanki". Pokazują mi jeden ich egzemplarz. Są to po prostu maleńkie ekrzypeczki, odznaczające się bardzo wysokim tonem, koniecznym dla wyodrębnienie dźwięku od dud, z którymi w parze zawsze występowały. Obecnie używa się normalnych skrzypiec podwiązując tylko struny. Pani mgr Pietruszyńska, która jest specjalistą w zakresie instrumentów wiejskich, tłómaczy mi różnicę między dudami, a kozłami. Zresztą bez fachowych objaśnień widzę ją na oko: kozioł ma miech ze skóry sierścią pokrytej, wygląda jak żywy, bo mu nawet dla fantazji i rogi pozostawiono, w dudach włos zgolony a skóra wygarbowana i gładka. Opowiada mi także o „koźle weselnym" również bez futra, już zarzuconym. Służył jako instrument obrzędowy, opłacał go pan młody, aż do uczty weselnej, po czym odkładali go muzykanci na bok, biorąc do ręki kozła normalnego i grając już za pieniądze weselnych gości. A „siesienki"! Widzieliście kiedy ten prosty, a przemyślany instrumencik? — To dudy w miniaturze dla pastuszków na łące.

Wielce pocieszającym jest fakt, że muzyka ludowa przez używanie wciąż tych swojskich instrumentów, nie wymarła u nas i nie tylko sta-



Stanisław Kurowski z Kościana (W. p.) — Dudziarz

Wszystkie zdjęcia: Fot. M. Sobieski

rzy, ale i młodzi grają na nich, nie czytając zaś nut tworzą wciąż żywą i nową muzykę ludową. A celem Sekcji Muzycznej Instytutu Badań Sztuki Ludowej, jest nie tylko gromadzenie melodii ludowych, ale także podtrzymanie żywotności muzyki regionalnej. Dowiedzionym zaś jest, że tam, gdzie sztuka ludowa otoczona jest opieką i szacunkiem, tam trwa, a nawet i krzewi się, gdzie zaś nikt „ze świata" nie zainteresuje się nią, tam prędko młodzież nowości spragniona, zarzuci ją dla modnych tang, albo foxów.

Innym, a niemniej ważnym celem sekcji jest dostarczenie materiałów i motywów do przeróbki kompozytorom polskim, oraz zasilanie archiwów i muzeów regionalnych w kopie płyt z muzyką swojską.

Miłośnikom sztuki ludowej zapowiedzieć już dziś możemy wielki festiwal muzyki ludowej — zapowiedziany na maj przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Wydział Wojewódzki przystępuje do organizowania komitetów powiatowych, a niemałą pomocą w typowaniu najlepszych produkcji i przy sądach eliminacyjnych będzie fachowa wiedza małżeństwa mgr. Sobieskiego i mgr. Pietruszyńskiej.

Ama

Mały kraj - wielkich czynów

Wśród transakcyj handlowych, jakie Polska zawarła w ostatnim czasie z całym szeregiem państw, na szczególną uwagę zasługuje umowa podpisana z Albanią, w myśl której Zjednoczone Stocznie Polskie za zgodą Ministerstwa Żeglugi przystąpią do budowy dwóch motorowców drobnicowych po 650 DWT każdy dla armatorów albańskich.

Transakcja ta jest wielkim sukcesem polskich stoczni, które w ten sposób uznane zostały za równorzędne ze stoczniami zagranicznymi. Nasz młody przemysł stoczniowy wszedł więc na nową drogę, na drogę produkcji eksportowej i tym samym — na równi z innymi gałęziami naszego przemysłu — stanie się niewątpliwie poważnym dostawcą dewiz.

Umowa powyższa jest — z jednej strony — przełomowym momentem dla polskich stoczni, z drugiej kieruje uwagę na naszego kontrahenta, mogącego poszczycić się wspaniałymi osiągnięciami.

Albania jest najmniejszą z pośród powstałych na Bałkanach republik ludowych. Obszar jej — nie wiele większy od któregoś z naszych średnich województw — zamieszkuje ponad milion mieszkańców. Znaczną część kraju pokrywają pasma dzikich i malowniczych gór, a jedynie wzdłuż wschodniego wybrzeża Adriatyku rozciąga się wąskie pasmo nizin. Liczne średniej wielkości porty, doskonale położone, budzą już od dłuższego czasu zazdrość anglo-amerykańskich strategów, poszukujących stale odpowiednich baz dla swojej floty. Kapitaliści z Wall Street również zerkają na Albanię, interesują ich bowiem jej źródła nafty, kopalnie węgla i rudy.

Ale małe to państwo potrafiło zwycięsko oprzeć się wszelkim zakusom, podobnie jak bohatersko opierało się przez setki lat licznym najeźdźcom okupującym kraj. Ani półwiekowa tyrania władców tureckich, ani straszliwe rządy faszystowskich okupantów, Włochów i Niemców, nie potrafiły w narodzie albańskim wygasić płomienia wolności. Zarówno Turcy jak i faszystowscy okupanci, traktowali Albanię niczym dziesięciorzędną kolonię. Włosi i Niemcy plądrowali i niszczyli kraj z systematyczną dokładnością. Hitlerowski „Wehrmacht" zniszczył 93 miasta albańskie, 1295 osad wiejskich, mosty i drogi, oraz wielką część przemysłu.

Powołany do władzy pierwszy rząd ludowy pod kierunkiem Envera Hodży, stanął przed nielada trudnościami. Ale wola niezależności i wolności, dzięki której Albańczycy wypędzili z kraju swych ciemięzców, stała się tym impulsem nakazującym wszystkim przystąpić do spontanicznej odbudowy ojczyzny.

Albania posiada bogate skarby naturalne, jak: miedź, bauksyt, rudę chromową, ropę i największe na świecie złoża asfaltu. Teraz wszystkie te bogactwa, pola uprawne, łąki i lasy stały się wspólną własnością całego narodu wyzwolonego z ucisku feudalnych obszarników, do których należało co najmniej 80% uprawnej ziemi. W rękach 165 rodzin ziemiańskich znajdowały się dwie trzecie pól uprawnych, wynoszących 326 000 ha. Reforma rolna przeprowadzona przez rząd ludowy osiedliła na roli już w pierwszym roku 82 000 rodzin, liczących 327 000 osób. Ziemia dostała się bezpłatnie w ręce małorolnego chłopa i oto po raz pierwszy od 100 lat Albania używiła się samodzielnie ze zbóż zebranych z własnych pól.

Odbudowa zniszczonego przemysłu nabrała takiego tempa, że już w roku 1947 produkcja przekroczyła o 38% poziom produkcji przedwojennej. Wspaniałe osiągnięcia w tak krótkim terminie — to przede wszystkim zasługa całego narodu, który dobrowolnie stanął do pracy nad odbudową ojczyzny. Apel rządu znalazł oddźwięk we wszystkich warstwach społeczeństwa albańskiego. Do pracy stanęli partyzanci, organizacje kobiece, młodzieżowe oraz związki zawodowe. A rezultat? Po wsiach powstały szkoły, zwiększyła się ilość szpitali, zagęściła sieć dróg, pobudowano pierwsze w ogóle linie kolejowe, łączące stolicę Albanii — Tiranę — z wybrzeżem i jego portami.

Powstanie linii kolejowych i dróg jest główną zasługą organizacyj młodzieżowych, które przez wprowadzenie grupowego współzawodnictwa pracy przyczyniły się do szybszej odbudowy kraju. Młodzież odbudowuje mosty, młodzież buduje domy, młodzież przeprowadza na wielką skalę zakrojone prace melioracyjne, dzięki którym już w lipcu 1946 roku obszar pól uprawnych zwiększył się o 237 000 ha dawnych nieużytków. Ta aktywność młodzieży albańskiej jest wyrazem wdzięczności w stosunku do rządu ludowego, który pobudował setki szkół przede wszystkim po wsiach i dźwiga w ten sposób kraj z zacofania kulturalnego, zwalczając równocześnie klęskę (tak, klęskę) analfabetyzmu. Za rządów osławionego króla Zogu ponad 80% mieszkańców Albanii nie umiało ani czytać, ani pisać. Dziś procent ten spada gwałtownie.

Takich kontrastów spotykamy w odbudowującej się Albanii więcej. Kontrastem jest również stolica Tirana, złożona właściwie z dwóch miast. Jedno pokryte orientalną patyną, pełne wąskich zaułków, drugie nowoczesne, o szerokich alejach, wspaniałych budowlach. Ale mieszkańcy starej i nowej Tirany nie różnią się od siebie niczym, owiani są bowiem jednym duchem, duchem wolności i pokoju, pracy dla ojczyzny i wspólnego dobra, owiani myślą, by jak najszybciej stanąć w jednym szeregu z wszystkimi narodami ludowej demokracji. Dzisiejsza Albania — to mały kraj wielkich czynów!

Lech Jeszka

Okruchy filmowe

STUDIA FILMOWE

Od pięciu miesięcy istnieje w Łodzi Wyższa Szkoła Filmowa typu nieakademickiego z prawami szkół państwowych. Dotychczas uruchomiono tzw. wydział unitarny na I i II roku studiów oraz dwa samodzielne wydziały: realizatorski i operatorski na III roku nauczania.

Dyrekcji WSF udało się zaangażować jako wykładowców wybitnych znawców przedmiotów. Między innymi — technikę filmową wykłada znakomity operator radziecki Jakowlew, profesor Akademii Filmowej w Moskwie i współtwórca wielu znanych filmów. („Piotr Wielki"). Prof. Jakowlew prowadzi również ćwiczenia z kompozycji fotograficznej na I i II roku.

System absolutoriów i dyplomów zostanie rozpracowany w szczegółach w najbliższej przyszłości. Pierwsi absolwenci WSF ukończą studia w 1950 roku.

Na wiosnę przewiduje się uruchomienie specjalnego kursu dla techników dźwiękowych, który będzie etapem wstępnym przed utworzeniem samodzielnego studium lub wydziału dźwiękowego. Przewiduje się sprowadzenie wykładowców na ten kurs z zagranicy.

CHLUBNE OPINIE

Na temat wyświetlanego w Czechosłowacji „Ostatniego Etapu" przeprowadzono dyskusję w Klubie Młodych Pracowników Radia Czechosłowackiego w Pradze. W dyskusji podniesiono jednomyślnie, że „Ostatni Etap" jest najwyższym wyrazem solidarności demokratycznej i czynnikiem wychowania politycznego, piętnującym barbarzyństwo hitlerowskie.

Referentom kulturalnym przy fabrykach pokazano na specjalnym pokazie w styczniu br. „Ulicę Graniczną". Film przyjęto z wielkim uznaniem i w dyskusji stwierdzono, że po „Ostatnim Etapie" stanowi dalszy cenny wkład Polski do kinematografii świata.

„O „SUICIE WARSZAWSKIEJ"

„Film Forum Review" kwartalnik wydawany przez kolegium nauczycielskie Uniwersytetu Columbia w U. S. A. i poświęcony filmom naukowym pisze w numerze jesiennym z roku 1948 o „Suicie warszawskiej", filmie najbardziej plastycznie pokazującym zgrozę zniszczenia Warszawy.

„Jest to film — poemat o pięknie zmontowanym połączeniu muzyki z obrazem. Film godny powszechnej uwagi i dyskusji.

„ZAPOMNIANA WIOSKA"

Na ekranach polskich pojawił się film znanego, postępowego amerykańskiego pisarza i reżysera Johna Steinbocka pt. „Zapomniana wioska".

Film jest autentycznym obrazem życia z wielu meksykańskich wsi, zagubionych i zapomnianych przez cywilizację na wielkich przestrzeniach Ameryki Środkowej. Steinbock walczy środkami dostępnymi artyście pisarzowi z wyzyskiem człowieka przez człowieka, z eksploatacją pracy ludzkiej przez kapitalizm i kapitalistów. Wioska Santiego jest obrazem wstrząsającym swą wymową, a autentyczność filmu pogłębia dokumentalna troska reżysera Klino o prawdę. W tym celu cała akcja została sfilmowana na miejscu, a wykonawcami poszczególnych ról są jej autentyczni mieszkańcy.

Zapomnianą meksykańską wioskę trapi wyzysk feudałów — właścicieli gruntów, na których chłopi są zaledwie drobnymi dzierżawcami zmuszonymi do oddawania najcenniejszej części zbiorów swoim panom. To poddaństwo jest tym smutniejsze, że chłopi nie zdają sobie nawet sprawy z krzywdy, jaka im się dzieje. Zło wyzysku i nędzy pogłębia zabobon, który utrudnia walkę nawet z szerzącymi się nagminnie epidemiami. Akcja filmu obraca się właściwe około jednego zagadnienia — zwalczania panoszącej się w wiosce choroby, która zabija dzieci. Mieszkańcy wsi są we władzy znachorów. Nie chcą pomocy lekarskiej. Boją się medycyny. Jesteśmy w wieku XX świadkami głębokiego średniowiecza.

Walczymy o trwały pokój dla całej kuli ziemskiej

Wiec publiczny PZZ w Szczecinie

W Szczecinie odbył się zorganizowany przez Polski Związek Zachodni wielki wiec w sprawie pokoju. Duża sala PUR-u przy ul. Jagiellońskiej wypełniła się po brzegi mieszkańcami Szczecina.

Wiec zagaił stary działacz Polonii Westfalskiej ob. **Jan Klich**, powołując do stołu prezydialnego delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ob. **Chrzana**, przedstawiciela prezydenta miasta ob. **Kruszonę**, przedstawiciela władz państwowych ob. starostę **Mozolewskiego**, I sekretarza Miejskiego Komitetu PZPR ob. **Ciołkowskiego**, delegata Miejskiej Rady Narodowej ob. **Gładysza**, naczelnika Wydz. Adm. Zarządu Miejskiego ob. **Krzyżaniaka**, dyrektora PUR ob. **Wierchura**, dyr. Woj. Urzędu Kultury Fizycznej ob. **Ochendala**, oraz sekretarza wojewódzkiego zarządu PZZ ob. **Michała Kmiecika**.

Jako pierwszy przemawiał ob **Jan Klich**. Stwierdził on, że przybywający do kraju z zachodu reemigranci to prawie wyłącznie członkowie klasy robotniczej. Ludzie ci w długiej walce z niemczyzną poznali swoje obowiązki wobec ojczyzny. Toteż obecnie postanowili wrócić do kraju, by wziąć udział w odbudowie zniszczeń wojennych dokonanych przez germański faszyzm. Lud pracy chce żyć w pokoju i dlatego popiera w pełni plany pokojowe Związku Radzieckiego i wszystkich ludów, miłujących pokój.

Następnie głos zabrał I sekretarz Miejskiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ob. **Ciołkowski.** Zaznaczył on, że jest również reemigrantem i do kraju przybył z Francji. Przebywając na zachodzie poznał ucisk zorganizowany przez międzynarodową zgraję wyzyskiwaczy i darmozjadów. W dłuższym referacie przedstawił on sytuację, jaka panowała w Polsce w okresie międzywojennym i następnie zobrazował obecną walkę o postęp i likwidację zacofania na wszystkich frontach, w mieście i na wsi. Na koniec wezwał on zebranych do walki o pokój i do udziału w budowie Polski Socjalistycznej.

Trzecim mówcą był wiceprezes zarządu okręgowego Polskiego Związku Zachodniego, starosta szczeciński, ob. Józef Mozolewski. Podkreślił on, że w akcji walki o pokój, Polski Związek Zachodni razem z setkami tysięcy swoich członków pragnie również wziąć właściwy udział. Akcja pokoju wyszła od wodza Związku Radzieckiego, Generalissimusa Stalina, którego popierają nie tylko wszystkie narody Związku Radzieckiego, ale wszystkie ludy szczerze demokratyczne i proletariat całego świata. Hasłem **„Walczymy o wieczysty pokój dla całej kuli ziemskiej"** ob. Mozolewski zakończył swoje przemówienie.

Następnie w zastępstwie prezydenta miasta przemawiał ob. Kruszona, przedstawiając wielkie postępy odbudowy i rozwoju życia gospodarczego.

Po tych przemówieniach na wniosek sekretarza zarządu okręgowego Polskiego Związku Zachodniego ob. Michała Kmiecika, zebrani jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

„Mieszkańcy miasta Szczecina, a przede wszystkim reemigranci z Niemiec, Belgii i Francji, zgromadzeni na zebraniu publicznym Polskiego Związku Zachodniego, poświęconym sprawie walki o pokój, stwierdzają nieustanny wzrost agresywnych dążeń imperializmu amerykańskiego, zmierzających do osiągnięcia panowania nad światem.

Obserwując jak dla realizacji tych zamierzeń amerykańscy imperialiści odbudowują militarzym i zaborczość Niemiec Zachodnich, jak również stwierdzając, nieustanne i konsekwentne wysiłki polityki Związku Radzieckiego, dążące do zdemaskowania podżegaczy wojennych, do utrwalenia pokoju światowego i umocnienia autorytetu ONZ — zapewniają, że pozostajemy jak zawsze szczególnie czujni wobec niebezpieczeństwa niemieckiego, zdając sobie jasno sprawę z wasalnej roli dzisiejszych Niemiec Zachodnich, będących narzędziem amerykańskich podżegaczy wojennych.

Stwierdzamy również, że budując socjalizm w Polsce, zachowując pełny spokój i równowagę, łącząc wszystkie nasze siły dla wielkiej akcji pokojowej, prowadzonej przez obóz demokracji i postępu ze Związkiem Radzieckiem na czele, pomnożymy siły tego obozu, którego walka jest dla nas najpewniejszą gwarancją pokoju".

Rezolucję tę zebrani przyjęli długo niemilknącymi oklaskami.

W drugiej części zebrania wystąpił chór PZZ-tu „Harmonia", pod dyrekcją ob. Stefana Kwieciszewskiego.

Z prac Obwodu w Częstochowie

Z pośród Obwodów PZZ Okręgu Kieleckiego na czoło wysuwa się niewątpliwie Obwód Częstochowa z prezesem Wacławem Janikowskim i sekretarzem H. Harasimowiczową na czele aktywnego Zarządu Obwodu.

Przez czyste, jasne biuro Zarządu Obwodu przy alei Wolności 16 przewija się dziennie liczny zastęp członków i interesantów.

Obwód częstochowski składa się z 8 kół w m. Częstochowie oraz z 7 kół w powiecie, a mianowicie w Blachowni, Krzepicach, Olsztynie, Opatowie, Rędzinach i Węgłowicach.

Przypuszczać należy, że m. Kłobucko i reszta gmin wiejskich nie pozostaną w tyle za gminami i miastami już posiadającymi Koła PZZ i wkrótce także założą Koła. Obecnie Zarząd Obwodu czyni usilne starania, aby powołać do życia Koła PZZ w licznych fabrykach i zakładach przemysłowych miasta Częstochowy.

Obwód Częstochowa łącznie z całym Okręgiem Kieleckim patronuje akcji repolonizacyjnej Okręgu szczecińskiego, co się wyrażało w miesięcznym przekazywaniu subsydium na kursa repolonizacyjne.

Zarząd Obwodu utrzymuje żywy kontakt i współpracuje z innymi organizacjami społecznymi, z partiami politycznymi z PZPR na czele, oraz z Radą Związków Zawodowych. Współpraca ta ujawniła się szczególnie w manifestacyjnym obchodzie „Święta Zmarłych" w dniu 1. 11. 1948 r., kiedy to masowy pochód z niezliczoną ilością wieńców przeszedł z śródmieścia na cmentarz Kule, gdzie w obecności około 6.000 osób nastąpiły przemówienia i składanie wieńców, oraz w akcji ekshumacji 9707 zwłok jeńców radzieckich i 42 działaczy polskich (w tym działacze przedwojenni PZZ) z 5 masowych grobów za b. cmentarzem żydowskim. Akcja ta trwała od 26 listopada 1948 r. do 13 stycznia 1949 r. Samochody ciężarowe do przewiezienia zwłok stawiły na skutek starań PZZ różne firmy i zakłady pracy oraz Zarząd Miejski, który również przydzielił 6 beczek chlorowanego wapna dla celów dezynfekcyjnych. Bakalitowe tulejki z dowodami tożsamości radzieckich żołnierzy, ich monety i pasy żołnierskie, jak również codzienne protokóły ekshumacji, zostały pieczołowicie przechowane.

Na wiosnę zostaną ekshumowane zwłoki z kilkunastu grobów, rozsianych na terenie powiatu częstochowskiego. St-St.

Z Okręgu Krakowskiego

Zarząd Okręgu Krakowskiego, doceniając znaczenie Społecznych Rad Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego, w zrozumieniu zadań jakie ma do spełnienia krakowska Wojewódzka Rada S.O.S.P., pracująca intensywnie nad przesiedleniem ludności z przeludnionego województwa krakowskiego na tereny Ziem Zachodnich, wzmocnił swe przedstawicielstwo w Radzie, delegując na stałych członków Rady wiceprezesa zarządu Okręgu Krakowskiego PZZ, ks. płk. mgr. **Henryka Weryńskiego** oraz **Adama Puchałkę-Zabrzeskiego.**

W 31 rocznicę Armii Czerwonej

Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Sekretariacie Generalnym PZZ uczciło 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej, zbiegającej się z 4 rocznicą oswobodzenia Poznania uroczystą akademią.

Po zagajeniu red. Naganowski wezwał zebranych do uczczenia minutą milczenia bohaterów Armii Czerwonej poległych w walce o wyswobodzenie Poznania, jak też polskich ochotników, którzy polegli przy zdobywaniu Cytadeli Poznańskiej.

Następnie ob. Kowalewska wygłosiła referat o historii i znaczeniu Armii Czerwonej, o wartościach bojowych jej żołnierza i o wielkim jej Wodzu, Generalissimusie Stalinie.

„Nieprzeciętne wartości Armii Czerwonej — powiedziała prelegentka — poznał świat w dniach najstraszniejszej wojny. Przyniosła ona wolność wielu narodom. Dziś każdy miłujący pokój, z ufnością patrzy na Armię Czerwoną, jako na gwarantkę pokoju. Każdy podżegacz wojenny wie o tym, że pokój jest dobrze strzeżony.

Armia Radziecka twardo stoi na straży tych wartości, za które oddali swe życie najlepsi synowie ZSRR. Jak w czasie wojny Armia Radziecka zmiotła armię niemiecką, tak dziś jest ostrzeżeniem dla tych, którzy marzą o awanturach wojennych.

Armia Radziecka jest główną siłą pokoju światowego".

Recytacja wierszy okolicznościowych przez ob. Piechowiakową zakończyła uroczystość.

NA DOM PZZ

Akcja rozsprzedażą książek na budowę Domu PZZ w Warszawie rozwija się nadzwyczaj pomyślnie. Ze wszystkich okręgów otrzymujemy wiadomości o poważnych datkach zebranych wśród społeczeństwa na powyższy cel.

Poniżej zamieszczamy listę ofiarodawców z Okręgu Krakowskiego PZZ i mamy to przekonanie, iż w niedługim czasie będziemy mogli zakomunikować, że akcja została zakończona we wszystkich kołach, obwodach i okręgach PZZ z wynikiem pomyślnym.

Kwoty poniższe wpłynęły w pierwszych dniach grudnia 1948 r.

Koło Grodzkie w Krakowie

Zamłyński Stanisław	100.— zł
Szymonowicz Lechosław	100.— „
Sołtykowski Jan	100.— „
Jacoszek Józefa	100.— „
Wilczyński Władysław	100.— „
Koszeliński Ludwik	100.— „
Ks. Weryński Henryk	100.— „
Stolarski Tadeusz	100.— „
Puchałka Zabrzeski Adam	100.— „
Kaczmarczyk Wisław	100.— „
Długoszewska Anna	100.— „
Dufrat Tadeusz	100.— „
Wąsowicz Adam	100.— „
Dr Rozmarynowicz Bolesław	100.— „
Kowalski Feliks	100.— „
Dr Leśnodorski Bogusław	100.— „
Trznadel Wojciech	100.— „
Kwiatkowski Bronisław	100.— „
Jan Pustelnik	100.— „
Aksmann Ludwik	100.— „
Koczwarówna Helena	100.— „
Gustaw Kmiecik - Dom Handlowy	100.— „
K. Poradziszowa	100.— „
N. N. sklep Krakowska 22	100.— „
Rąb Stanisław	100.— „
Bank Gosp. Spółdz. Kraków	100.— „
Hawełka — Restauracja	100.— „
N. N.	100.— „
N. N.	100.— „
Krak. Kongregacja Kupiecka	100.— „
Zrzesz. Przem. Gastronom.	100.— „
WK PPR	500.— „
WK PPR	500.— „
Płk. Sowiński Władysław	100.— „
Janas Aleksander	100.— „
Gąska Stanisław	100.— „
Razem	4.400,— zł

Koło przy fabryce Piaseckiego w Krakowie

Brusznowska Wiktoria	100.— zł
Dąbowski Bolesław	100.— „
Wojtera Feliks	100.— „
Szyndelarz Kazimierz	100.— „
Sirocki Kazimierz	100.— „
Zyła Michalina	100.— „
Ziarkowski Józef	100.— „
Stralichowski Piotr	100.— „
Łozińska Eleonora	100.— „
Dr Płonka Stanisław	100.— „
Koraniowska Marta	100.— „
Giebułtowski Eugeniusz	100.— „
Erner Wacław	100.— „
Kursa Janina	100.— „
Razem	1.400.— zł

Obwód Myślenice

Fedak Antoni	100.— zł
Walków Karol	200.— „
Piekarz Józef	100.— „
Prof. Pomirski	500.— „
Skowroński Tadeusz	100.— „
Dyr. KKO Kuciel Edw.	100.— „
Prezes MRN J. Obidowicz	200.— „
Chojnacka Janina	100.— „
Jewart Józef rest.	150.— „
Mrozowski Stefan rest.	100.— „
Pająk Jan inspektor	100.— „
Pilala Antoni	100.— „
Pilch Franciszek	100.— „
Romanow Eug.	100.— „
Józef Dziekan	200.— „
Józef Dziekan	100.— „
Józef Dziekan	100.— „
Józef Dziekan	100.— „
Józef Pitala	100.— „
Gedłek Fr. sędzia	100.— „
Dr Kirszner Adam	100.— „
Mgr Biryczko Tad.	100.— „
Mgr Rusek Józef	100.— „
Szymański Piotr	100.— „
Razem	3.150.— zł

Obwód Żywiec

Dr Pułka Józef	100.— zł
Seemann Tadeusz	100.— „
Studencki Adam	100.— „
Fucik Jan	100.— „
Dr Mirecki Zygmunt	100.— „
Szkoła pow. Nr 2	100.— „
Cech krawców	300.— „
P. P. R.	100.— „
Fabryka „Solali"	300.— „
Cech szewski	200.— „
T. S. „Koszarawa"	300.— „
Cech Metalowców	100.— „
Zarząd Miejski Żywiec	500.— „
Gimnazjum i Lic. Ogóln	200.— „
Mgr Sroka Józef	100.— „
Szkoła Powsz. Nr 1	100.— „
Kongregacja Kupiecka	1000.— „
Cech rzeźników	200.— „
Koło P. Z. Z. Węg. Górka	2600.— „
Fabryka „Lechia"	100.— „
Fabryka śrub Sporysz	300.— „
Stronnictwo Demokr.	100.— „
Prof. Biernat	100.— „
Micherdziński Ludwik	100.— „
Kosekowa Janina	100.— „
Urząd Zatrudnienia	600.— „
Miodoński Józef	100.— „
Meres Karol	100.— „
Kudzia Ludwik	100.— „
Inż. Wojtyła Jan	100.— „
Kapusta Józef	100.— „
Forzycki Józef	100.— „
Wróbel Marian	100.— „
Nowak Władysław	100.— „
Górecki Franciszek	100.— „
Janoszek Bronisław	100.— „
Wysocki Jerzy	100.— „
Wojtyła Tadeusz	100.— „
Wojtyła Zofia	100.— „
Spółdz. Sam. Chłopskiej	300.— „
T. S. „Sola"	500.— „
Gimnazjum Handlowe	150.— „
Robotn. Klub Sportowy	300.— „
Tomalczyk Józef	100.— „
P. P. S.	500.— „
Razem 74 cegiełki	11.150.— zł

Koło przy Dyrekcji Okr. Poczt i Tel. w Krakowie

Argasiński Tadeusz	100.— zł
Bartyzel Jan	100.— „
Wnuk Stefan	100.— „
Grzesik Franciszek	100.— „
Mazurek Adam	100.— „
Rygielski Bronisław	100.— „
Trawiński Józef	100.— „
Mróz Antoni	100.— „
Siekierski Jan	100.— „
Arkusiewicz Ferdynand	100.— „
Sanojca Ludwik	100.— „
Klisiewicz Franciszek	100.— „
Majewski Tadeusz	100.— „
Perłowski Edward	100.— „
Mielczarek Józef	100.— „
Kolesiński Feliks	100.— „
Sentyrz Stanisława	100.— „
Wroński Jan	100.— „
Wiernek Kazimierz	100.— „
Nowosielski Leon	100.— „
Guzowski Jan	100.— „
Staszkiewicz Edward	100.— „
Frysztak Władysław	100.— „
Wirth Karol	100.— „
Krzyworzeka Wincenty	100.— „
Nykiel Jan	100.— „
Wojtusiak Tadeusz	100.— „
Staniejko Józef	100.— „
Eglerowa Jadwiga	100.— „
Janas Stanisław	100.— „
Pacholczyk Józef	100.— „
Porębski Edward	100.— „
Rychel Otylia	100.— „
Sowińska Teresa	100.— „
Zembaty Franciszek	100.— „
Żak Romana	100.— „
Step Ferdynand	100.— „
Gałczyński Antoni	100.— „
Bieżanowski Tadeusz	100.— „
Hałaciński Jan	100.— „
Jarzyna Tytus	100.— „
Kaznowski Tadeusz	100.— „
Sawczuk Marian	100.— „
Szumilak Bronisław	100.— „
Walczak Józef	100.— „
Blasevać Jan	100.— „
Bobrowski Albin	100.— „
Bocheński Karol	100.— „
Cholewa Piotr	100.— „
Chwała Karol	100.— „
Dąbek Walenty	100.— „
Dembicki Roman	100.— „
Gasiński Michał	100.— „
Jurczyk Bolesław	100.— „
Ptasiński Karol	100.— „
Spisak Jan	100.— „
Ziemichód Eugeniusz	100.— „
Urząd Pocztowy Kraków 1	1100.— „
Rej. Urząd Telef. - Telegr. Kraków	700.— „
Urząd Pocztowy Kraków 2	500.— „
Razem	8.000,— zł

Koło Firmy C. Hartwig S. A. Oddział w Krakowie

Inż. Beres Oswald	100.— zł
Dzierżak Julian	100.— „
Dębowski Franciszek	100.— „
Dubanowicz Rużena	100.— „
Fedonczyszyn Stanisł.	100.— „
Dyr. Flaszen Feliks	100.— „
Fuglewicz Maria	100.— „
Gawlik Stefan	100.— „
Grabiec Józef	100.— „
Jagiełło Adam	100.— „
Kędra Genowefa	100.— „
Konieczny Józef	100.— „
Kruczek Stanisław	100.— „
Kwinta Antoni	100.— „
Majewski Bolesław	100.— „
Mamczur Michał	100.— „
Nowacki Jan	100.— „
Papara Jan	100.— „
Polak Andrzej	100.— „
Przysiężniak Franciszek	100.— „
Rogoziński Feliks	100.— „
Soroczko Szymon	100.— „
Świerczek Adolf	100.— „
Taf Józef	100.— „
Targalski Adam	100.— „
Trojanowski Gustaw	100.— „
Woźnicki Stanisław	100.— „
Wierzbicki Józef	100.— „
Wirstiuk Jadwiga	100.— „
Zaczkiewicz Franciszek	100.— „
Kulkówna Maria	100.— „
Razem:	3.100.— zł

NAJLEPSZE ŹRÓDŁA ZAKUPU - SPRZEDAŻY

Fabryka Towarów Metalowych
W. PŁONKA
POZNAŃ, ul. Zagórze 6
poleca
dewocjonalia
210

„HEROLD"
WYTWÓRNIA RAM, WIDEŁEK I CZĘŚCI ROWEROWYCH
wł. J. Topolan i St. Kamiński
Ostrów Wlkp., Wolności 19/21
180

Płyty
fototechniczne Autolith lub Printon od wymiaru 18×24 wzwyż i film techniczny
kupuje każde ilości
Kopiotechnika
Poznań
ul. Wierzbięcice nr 18
Telefon 19-55
209

Wytwórnia kapeluszy **B-cia Pramscy**
Poznań, ul. Garbary nr 19 - Telefon 45-60
poleca: **kapelusze damskie, męskie i berety**
oraz **potniki do kapeluszy męskich.**
Sprzedaż hurtowa. Sprzedaż hurtowa.
196

ROMAN WANDEL
Wytwórnia esencji owocowych
POZNAŃ, ul. Szwajcarska 27 - Telefon 86-81
poleca:
Esencje owocowe do ciast, cukrów, wafli, lodów itp.
189

Hurtownia Cukrów - Czekolady - Keksów
A. KRUŻYCKI
POZNAŃ, Stary Rynek 93 - Telefon 95-44
Poleca wielki wybór baranków — i jajek wielkanocnych —
213

Hurtownia Owoców
EDMUND JOKIEL
POZNAŃ, ul. Grobla 18
Telefon 94-21
216

Feliks Stobiecki
nast. Stanisław Stobiecki
Skład żelaza, wyrob. żelazn. i narzędzi
Ostrów Wlkp. Rynek 20
Telefon 353
199

L. BRĘCZEWSKI i S^ka^ dawniej POLSKI PIEC
POLECA I WYKONUJE:
PIECE PIEKARSKIE I CUKIERNICZE WSZELKICH SYSTEMÓW
REMONTY I PRZEBUDOWY Z DOSTAWĄ MATERIAŁÓW
MASZYNY I PRZYRZĄDY, WSZELKIE ODLEWY ŻELIWNE, WEDŁUG MODELI I RYSUNKÓW ORAZ WSZELKIE ODLEWY ALUMINIOWE, KOKILOWE I WTRYSKOWE
211
BIURO I SPRZEDAŻ:
POZNAŃ 14 — ULICA ŚREDZKA 6-9 — TELEFON 42-12
OBOK BRAMY WARSZAWSKIEJ

Wytwórnia Wózków Dziecięcych
Spółka Jawna
Ostrów Wlkp., ul. Dr. Poleskiego nr 2
197

„EXPRESS"
WŁAŚC.: JEŻEWSKA I KOTECKA
CHEMICZNA PRALNIA
POZNAŃ PIEKARY 16/17 - TEL. 29-01 i 509-54
Przyjmuje wszelką garderobę do czyszczenia
ODDZIAŁY: Pasaż Apollo (Piekary 16/17), Ratajczaka 32, Marsz. Rokossowskiego 80, Ogrodowa 3, św. Marcin 5
219

Jedyny Specjalny Skład
POŃCZOCH — BIELIZNY
„EWA"
POZNAŃ, ul. Rokossowskiego 60
168

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BUDOWLANYCH I INŻYNIERYJNYCH
ZYGMUNT WOŹNICKI BUDOWNICZY
POZNAŃ, UL. GROBLA 29a, m. 7 - TELEFON 88-29
214

Jubiler, Złotnik, Grawer
Emanuel Kamieński
POZNAŃ
ul. Gąsiorowskich 10 - tel. 75-45
137

Pleszewska Wytwórnia Artykułów Spożywczych
J. WYSOCKI
PLESZEW
ul. Marszewska 4 - Tel. 140
202

Czcionki
drukarskie z polskimi akcentami kupię
„HERMES" - Poznań
ul. Kościelna 32
139

KWAS WĘGLOWY
w butlach stalowych
poleca
SPRZEDAŻ KWASU WĘGLOWEGO
WOJCIECH ULRYCH
POZNAŃ, ul. Patr. Jackowskiego nr 11
tel. 516-70
164

KIM JEST EUGENIA PALEJ?
35

Eugenia Palej jest najsłynniejszą okultystką - chiromantką, świetnie określa charakter, zdolności, przyszłość. **Eugenia Palej** daje cenne wskazówki, rady we wszystkich zawikłaniach życiowych. **Eugenia Palej** posiada wielką przyrodzoną intuicję i dar jasnowidzenia. **Eugenia Palej** dobrze się zna na liniach rąk, rysach twarzy. **Eugenia Palej** jest inteligentną, uzdolnioną chiromantką, doskonałą znawczynią duszy ludzkiej.
Eugenia Palej przyjmuje cały dzień.
Ogłoszenie wytnij — zachowaj.
Warszawa, ul. Bracka 23 m 52, parter, III podwórze — obok Jabłkowskich.

Fr. Sapikowski
Materiały budowlane
śrutowanie zboża
przewozy rzeczy
Ostrów Wlkp., ul. Kaliska nr 42
— Telefon 710 —
195

TARTAK PAROWY
PIOTR DYMALSKI
Właśc.: M. i K. DYMALSCY
OSTRÓW Wlkp., ul. St. Kaliska 6 - Tel. 239
191

NA ARENIE SPORTOWEJ

O „Puchar Tatr" walczyli narciarze sześciu państw w wyjątkowo ciężkich warunkach, tak że nie zdołano przeprowadzić wszystkich konkurencji przewidzianych programem. Ukończono jednak najważniejsze.

W biegu na dystansie 30 km triumfowali Czesi Cerdal i Hlavok, wykazując wzorowe przygotowanie. W slalomie pań bezkonkurencyjną była Czeszka Moserowa przed Polką — Kowalską.

Najbardziej bodaj podniosłym momentem dziesięciodniowych zmagań był uroczysty akt zakończenia zawodów, który mimo zawiei śnieżnej zgromadził tłumy widzów. Prezes PZN dr Boniecki, po dźwiękach hymnu polskiego, powitał min. Wolskiego, jako reprezentanta dostojnego protektora imprezy Prezydenta B. Bieruta. Delegat Czechosłowacji złożył wieniec pod tablicą ku czci śp. Bronisława Czecha, zamordowanego przez hitlerowców w Oświęcimiu.

Min. Wolski podziękował zawodnikom za wielki wysiłek i szlachetną rywalizację, uwypuklając sukces Czecha Cerdala i Polaka St. Marusarza, rekordzistę skoczni. Nagrody w postaci „Pucharu Tatr" otrzymali: Krzeptowski Daniel (Polska) i Moserowa (Czech.). Z kolei na podium weszli St. Marusarz i Lenemajer, dwaj triumfatorzy, w konkursie skoków otwartych i trwali przez pewien czas we wspólnym serdecznym uścisku na znak braterstwa obu narodów, co wśród widzów wywołało rzadko spotykany entuzjazm.

Po zdjęciu flagi PZN ze skoczni, przez czterech narciarzy i złożeniu jej u stóp loży honorowej — impreza międzynarodowa została zakończona.

Hokeiści polscy, nie posiadając na terenie kraju sztucznego lodowiska, nie mogli z braku odpowiednich warunków lodowych podjąć intensywnych treningów. Mimo to chętnie skorzystali z zaproszenia hokeistów Związku Radzieckiego. Jako goście „Dynamo" rozegrali pierwsze spotkanie, w którym ulegli bardziej rutynowanym i przygotowanym hokeistom 5:0. Drugie spotkanie zakończyło się porażką 13:3. Na naszym zespole odbił się brak dłuższej zaprawy.

Hokej na terenie Związku Radzieckiego uprawiany jest według dwóch systemów: radzieckiego, w którym walczy 11 zawodników, w ustawie jak to ma miejsce w piłce nożnej. Dysponują oni laskami, podobnymi jakimi się gra w hokeju na trawie, lecz nieco dłuższymi. Hokej kanadyjski, zaprowadzony od mniej więcej dwóch lat przyjął się doskonale. Mając wyborowych łyżwiarzy hokeiści radzieccy stanowią już i w tej dziedzinie wcale wybitną klasę. Dowodem tego jest uzyskanie zwycięstwa na mistrzem świata Czechosłowacją. Z drużyną tą Polska ma się spotkać po powrocie naszych reprezentantów z Moskwy dwukrotnie.

W dniach 11, 12 i 13 rozegrane zostaną w Warszawie hokejowe mistrzostwa Polski.

Pięściarze nasi po ostatnim, trzecim z kolei wyniku remisowym 8:8 z repr. Węgier, na terenie Gdańska, przygotowują się do dwóch spotkań z Czechosłowacją. Do walki staną juniorzy i seniorzy. Będzie to dla obu stron ciekawa próba sił. Wobec wyjazdu w reprezentacyjnych zespołach polski, pięściarzy okręgu poznańskiego i śląskiego, uroczystości jubileuszowe 25-lecia Pozn. OZB zostały przesunięte na pierwsze dni kwietnia br. Niespodzianką meczu ŁKS — Warta, wygranego przez Łodzian 13:3 była porażka Liedkiego. (P).

Śląsk ma najsilniejszych ludzi. Potwierdziły to ostatnie zapaśnicze mistrzostwa Polski w Katowicach. Śląsk zajął zdecydowanie pierwsze miejsce przed Poznaniem. Niespodzianką było uplasowanie się na dalszych pozycjach w tabeli Warszawy, Krakowa czy Łodzi. O tym, że zdobycie wicemistrzostwa przez Poznań nie było dziełem przypadku — świadczy ostatnie spotkanie Poznania z Łodzią, zakończone, może nieco za wysokim, ale zasłużonym zwycięstwem pierwszych, w stosunku 7:1.

O wielkich planach rozbudowy obiektów sportowych Warszawy — pisaliśmy — przed niedawnym czasem. Cały szereg naszych miast, szczególnie stolic wojewódzkich również w tym kierunku poczyniło większe lub mniejsze przygotowania. Poznań „miasto wystaw i targów" obok częściowo rozpoczętej budowy hali sportowej wraz sztucznym lodowiskiem, przewiduje w planie do około trzech lat wzniesienie następujących obiektów: Stadion Miejski, otrzyma bieżnię lekoatl. 8—10-torową, ilość miejsc zostanie powiększona do 50 tys. osób. Pływalnia Miejska na Sołaczu otrzyma nowy i okazały fronton wraz szeregiem szatni, kwater, biur, restaurację wraz obszernym tarasem; specjalnie przewidzianym dla osób, którzy pragną korzystać z kąpieli słonecznych. Sztuczne jezioro maltańskie — to nasz przyszły reprezentacyjny tor regatowy, wioślarski i kajakowy. Obok znajdzie się wielka pływalnia a tuż przy niej plaże i okazały park, na terenie dawniejszej strzelnicy. Wreszcie pomyślano i o kolarzach. Tor dla nich ma zostać pobudowany przy boisku hokeja na trawie. Oto część planów stolicy Wielkopolski.

W ramach lekkoatletycznych mistrzostw okręgu poznańskiego, młoda zawodniczka AZS Adamska poprawiła własny rekord Polski w biegu na 80 m, z czasem 10.6 sek. W mistrzostwach pływackich tegoż okręgu padły 3 rekordy przez Malicką, Żurkównę oraz sztafetę „Sanu". Z przewidzianych imprez piłkarskich w kraju, wskutek wielkich opadów śniegu, nieiszych notujemy: „Cracovia" — „Wieczysta" w Krakowie 1:1, ZZK — Poznań — „Prosna" — Kalisz 5:0.

W portach i na morzach świata

Korwety statkami wielorybniczymi

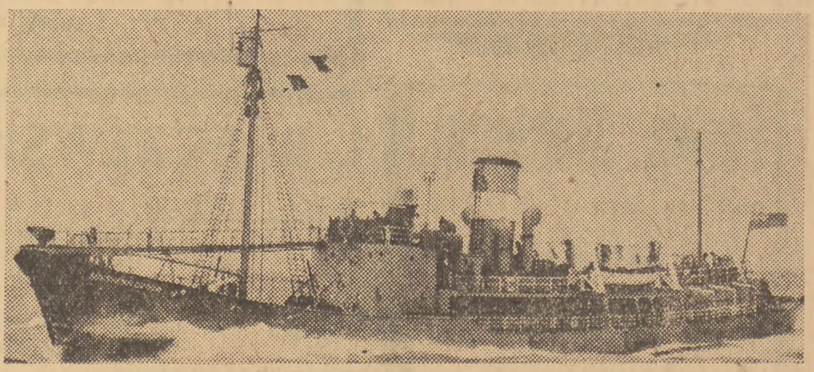
W minionej wojnie niemal wszystkie większe floty wojenne zostały zasilone licznymi okrętami eskortowymi, których głównym zadaniem była ochrona konwojów przed nieprzyjacielskimi samolotami i okrętami podwodnymi. Stosownie do przeznaczenia, uzbrojenie tych jednostek składało się przede wszystkim z artylerii przeciwlotniczej oraz broni przeciwpodwodnej (wyrzutnie bomb głębinowych i miotacze granatów głębinowych). Spośród wielu typów tej nowej kategorii okrętów wojennych, budowanych zarówno przez aliantów jak i państwa „osi", dwa typy otrzymały nazwy, zaczerpnięte z zamierzchłych czasów epoki żaglowej. Były to brytyjskie korwety i fregaty, które — poza samą nazwą — nie miały nic wspólnego z dawnymi trzymasztowymi korwetami i fregatami z wieku XVII i XVIII.

Z chwilą zakończenia wojny olbrzymia większość tych jednostek została wycofana ze służby. Wszystkie bardziej zużyte jednostki przeznaczone zostały na pocięcie na złom, zaś znajdujące się w dobrym stanie postanowiono — o ile to możliwe — przystosować do celów pokojowych, bądź to w żegludze, bądź też w rybołóstwie, czy wreszcie — w wielorybnictwie.

Ten ostatni projekt okazał się najbardziej realny, zwłaszcza w odniesieniu do 900-tonowych korwet typu „kwiatów", i to przede wszystkim dlatego, że w zasadzie jednostki te były swego czasu budowane podług wzorów myśliwskich statków wielorybniczych (Wprawdzie myśliwskie statki wielorybnicze były swego czasu wzorowane na trawlerach rybackich, jednakże wyciągnięty stąd wniosek, że korwety byłyby dobrymi statkami rybackimi, okazał się mylny, gdyż pomimo dużych kosztów przebudowy korwet do nowych zadań, ich wydajność byłaby niska, a koszta eksploatacji — wysokie). Jak wiadomo, myśliwskie statki wielorybnicze są to jednostki przypominające budową w grubszych zarysach dalekomorskie trawlery rybackie, jedynie większe (500 do 1.000 ton) i szybsze (co najmniej 15 węzłów). Operują one w całych zespołach, polując na wieloryby, które po upolowaniu (pociskiem z działa harpunicznego) odholowują do statku-przetwórni, będącego bazą całego zespołu.

Wydarzenia wojenne wykazały, że korwety doskonale dawały sobie radę zarówno na wodach podbiegunowych, jak i tropikalnych, wykazując przy tym dobre właściwości morskie i trzymając się doskonale na fali.

Po zakończeniu wojny, kiedy szereg innych okrętów wycofywano ze służby, by przeznaczyć je na rozbiórkę, korwety spotkał lepszy los. Niezależnie od sprzedanych za granicą, liczne korwety poddane zostały przebudowie i przystosowaniu do pełnienia roli myśliwskich jednostek wielorybniczych. Konstruktorzy „odcinają" korwecie dziób, budują nowy — wysoki u dziobnicy i później schodzący łukowato w dół i łączą go z resztą kadłuba. W ten sposób „nowy" myśliwski statek wielorybniczy posiada dwie trzecie kadłuba dawnej korwety i jedną trzecią „whale catcher'a", z działem harpunicznym na dziobie i wszelkimi innymi, potrzebnymi do polowania na wieloryby urządzeniami, które zastąpią dawne urządzenia i uzbrojenie, niezbędne do „łowienia" nieprzyjacielskich okrętów podwodnych. **(jp.)**



Przedstawiony na zdjęciu myśliwski statek wielorybniczy, przebudowany został z kadłubu korvety. Na dobudowanym dziobie, połączonym przy pomocy kładki z pomostem nawigacyjnym, widoczne jest działko harpunnicze

JAN DRDA

Dozorca Dynamitu

(Dokończenie)

Nie było wątpliwości, że materiał wybuchowy pochodził z „Anny Marii". Robotnicza winda zjeżdżała w dół do pokładu Milca. Blaschkemu tak się trzęsły ręce, że upuścił lampkę. Na pokładzie trafili na dozorcę Balcara.

— Przyprowadź *sofort* Milca! — zawył Blaschke.

Balcar pobiegł pędem w kierunku załamania chodnika. Z trudem łapiąc dech, dobiegł do magazynu. Franciszek Milec siedział na skrzynce z rękami złożonymi na podołku, pełen dziwnej niemocy.

Balcar, chcąc go przyprowadzić do przytomności, musiał nim potrząsnąć.

— Franek, rany Boskie, przyszli po ciebie! Uciekaj co tchu, jak ci życie miłe!

I Balcar, sam przerażony szedł pomału z powrotem, wykonawszy z narażeniem życia swój koleżeński obowiązek.

Bóg jeden wie, jaka siła dźwignęła Franciszka Milca do ucieczki. Potykając się wbiegł do przekopu, zanurzył się w mroku opuszczonej sztolni, którą wywoził niegdyś niepotrzebne odpadki, uciekał poprzez straszną ciemność kopalni z tępym wysiłkiem człowieka, który nieodwracalnie zapędził się w ślepą uliczkę. Niewiarogodnie szybko przebiegł półtora kilometra, aż zobaczył znów światło dzienne, podczas gdy Balcar łgał tymczasem gestapowcom, że z Milca nie ma w kopalni ani śladu.

Dopiero na polnej drodze, prowadzącej ku domowi, zdołał Milec pozbierać swoje roztrzęsione myśli. Jeżeli ich jeszcze nie ma w chałupie, to przyjdą za pół godziny. To było jasne. Musiał wytężyć wszystkie siły, aby ich uprzedzić w tym ostatnim wyścigu, aby ocalić przynajmniej Bietuszkę, aby zniszczyć groźny dowód na dnie szafy.

Przebiegł przez wieś, rozganiając w pędzie spokojne stadka gęsi i jak zwiastun nieszczęścia wzbudzając strach w każdym, kto widział jego szalony pośpiech.

Bietuszka rozpalała ogień pod kuchnią.

— Jest źle... — zdołał jej powiedzieć ostatnim tchem, zanim zupełnie wyczerpany rzucił się na łóżko. Uważnie przytrzymała zapałkę przy podpałce, nie dając się wytrącić ze zwykłej kolejności swej pracy, dokładała do pieca białe świerkowe drewna jedno po drugim i, nie odwracając się do męża, mówiła w stronę rozpalającego się ognia:

— Wpadli na to, co? Dynamit...

Cicho przytaknął. A jego pokorna żona, przed którą przez trzydzieści lat nie miał żadnej tajemnicy, prócz tej ostatniej, rzekła:

— Ja i tak wiedziałam, Franciszku.

Bał się spojrzeć jej w oczy. Spodziewał się, że będzie biadolić, że ją to złamie, że jeszcze powiększy przepaść rozpaczy, w którą sam wpadł. Ale jej spokojny głos brzmiał teraz jak nadzieja, że jednak może ocaleją.

— Masz coś w domu? — spytała, zamykając drzwiczki pieca.

— Trzy kila... na dole... w szafie...

Zdrętwiały na całym ciele, obserwował ją, jak bierze spod ławki wielki garnek do prania, słyszał metalowy brzęk odsuwanych na bok rupieci, widział regularne ruchy jej rąk, którymi wkładała dynamit na dno garnka. Wzięła potem starą spódnicę, wepchnęła ją na wierzch gara, przykryła pokrywą i podniósłszy garnek obiema rękami, oparła go sobie o brzuch.

— Rozbierz się i połóż, udaj, żeś chory. Pójdę to wsypać do stawu, nikt mnie nie zobaczy.

Franciszek Milec mechanicznie schylił się ku butom i roztrzęsionymi palcami szukał końców sznurówek. Widział przy tym bose nogi Bietuszki, jak plaskają o deski podłogi zmierzają ku drzwiom. Jeden krok, drugi trzeci. Nagle gwałtowne, niespodziewane pełne zmieszania zatrzymanie, niby u ślepca, gdy uderzy o ścianę.

We drzwiach stało czterech gestapowców z wyciągniętymi pistoletami. Rzucili się w głąb pokoju i odtrąciwszy Bietuszkę, podbiegli wprost do Milca. Glaser uderzył go na przywitanie metalową rękojeścią w szczękę.

— Wstawaj, draniu! Teraz nam już nie uciekniesz.

Franciszek Milec oniemiały sięgnął do skrwawionej twarzy i z trudem usiłował wstać. A ten go nowym potężnym ciosem zajechał w okolicę skroni.

— Przyznaj się, świnio! Tyś kradł dynamit!

Wstał po raz drugi. Jak gdyby już odchodził na inny świat z oczami w słup, przyznał się złamanym głosem:

— Kradłem.

— Franciszku!

Ale ten okrzyk Milcowej nie był głosem rozpaczy. Ani żałośnie szlochającego kobiecego wyrzutu. Była w nim dziwna pokrzepiająca surowość, która przywróciła Milca do życia. Zobaczył znowu Bietuszkę, uświadomił sobie, że stoi dotąd koło pieca z garnkiem do prania w rękach, z twarzą we łzach milczącej nienawiści. I naraz zaczęła mu urastać w oczach jak duch, jak straszna wizja anioła sprawiedliwości. Nie przed tymi obcymi zabijakami, ale wobec niej, wobec Bietuszki, milczącej i pokornej towarzyszki życia, ponosi on, górnik, Franciszek Milec, całą odpowiedzialność.

— Milcz, ropucho, na ciebie także przyjdzie kolej! — ryknął Glaser na Bietuszkę.

— Na wszystkich przyjdzie — odrzekła mu spokojnie — na każdego z nas już wskazuje sprawiedliwy palec boży.

Jeden z gestapowców przyskoczył do niej i trzasnął ją pięścią między oczy. Stęknęła, ale garnka nie upuściła. Ledwie się opamiętała, ledwie tylko chwyciła w bólu oddech, krzyknęła:

— Dobrześ zrobił, Franciszku! Dobrześ zrobił!

Franciszka Milca ogarnął nagle dziwny, jasny spokój. Już nie czuł ani fizycznego bólu, ani fizycznego strachu. Oczami, spod których powiek kapała krew, patrzył na żonę. Nie na to, jak się zamierzają na nią nowymi ciosami. Na spokojny, zwykły a jednak tak charakterystyczny ruch doświadczonej gospodyni, z jakim postawiła nagle garnek do prania na środku gorącej blachy paleniska.

Ot, i rozsądzono!

Nie oni, nie ci, dręczący ciało i duszę, ale jego własna żona osądziła i wykonanie jej wyroku przybliża się z każdą sekundą. Chwyciła go żądza człowieka po raz pierwszy w życiu wolnego i pewnego siebie, żądza, aby im powiedzieć w oczy swoją prawdę, wyśmiać się z ich ślepej wściekłości. Gdy go obalili na ziemię, krzyczał im w twarz.

— Kradłem! Kradłem! Pięćdziesiąt kilo tymi ręcami ukradłem! I będą wylatywać w powietrze! w powietrze! Wszystko wyleci! Znowu będą pociągi wylatywać Wszystko wyleci!

Gestapowcy zdumieni tak niezwykłym oporem, zagnali oboje starych do kąta pokoju. Kopali ich, bili po twarzy i przez głowy gumowymi pałkami, powalili na ziemię i zaczęli po nich rypać butami. Ale nie mogli przeszkodzić, by się ci dwoje katowani nie objęli rękami, aby się nie zwarli ze straszliwą siłą, trzymając się kurczowo starczymi palcami, aby nie odchodzili ze świata wiernie złączeni. I kiedy gestapowców już zmęczyło ich własne pastwienie się, kiedy na moment przerwali bicie, nad nieprzytomnym Milcem uniosła się głowa jego żony i jej rozbite usta wyrzekły swoje ostatnie zdanie: — Tego nam Panbóczek nie weźmie za złe, jak takich łotrów... zabijemy!

Było to na sekundę przedtem, zanim pochłonęło ich wszystkich straszne światło wybuchu, który wykonał wyrok Milcowej.

Redaktor naczelny Bohdan Danielewski przyjmuje od godz. 10—12. Redakcja i Administracja ul. Chełmońskiego 1. czynne od godz. 8—15. Tel. 67-71 Rękopisy należy pisać na jednej stronie, pismem maszynowym. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. Za niedostarczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. Prenumerata miesięczna 50.— zł kwartalna 150.— zł

Nakładem Zarządu Głównego PZZ — Tłoczono w Państw. Pozn. Zakł. Graf. Okr. Północ — Zakł. Gł. w Poznaniu K-58326